

WYDANIE II
ROZSZERZONE

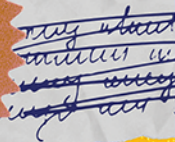


SZKOŁA TWÓRCZEGO PISANIA

Joanna Wrycza-Bekier



Jak zostać
autorem
bestsellerowych
powieści



Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: onepress@onepress.pl

WWW: <http://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://onepress.pl/user/opinie?twopi2>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-8118-6

Copyright © Helion S.A. 2022

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

Lekcja organizacyjna	5
Wycieczka do skarbcza pomysłów	9
Zasady współpracy z natchnieniem	20
Trening uważności	30
Mnemotechnika. Jak zapamiętać to, co chcesz opisać	45
Lekcja biblioteczna. Na czym polega pisarska kwerenda	59
Zadanie z gwiazdką: dlaczego nienapisana powieść już istnieje?	87
Wykład gościnny Arystotelesa	93
Laboratorium opowieści	100
Szkolna gra. Planowanie tajemnic	134
Pracownia portretu. Szkic bohatera	141
Długa przerwa	153
Wizyta psychologa. Jak pokazywać emocje bohaterów	160

Ognisko klasowe. Ćwiczenie narracji	173
Warsztat językowy	186
Gadanie na lekcji. O dialogu	210
Spotkanie z redaktorem	235
Dzwonek. Jak znaleźć czas na pisanie i dobrze go wykorzystać	253
Rozdanie dyplomów	272
Bibliografia	289
Filmy i spektakle o artystach	294

Szkolna gra. Planowanie tajemnic

Powieść powinna obnażać prawdziwe źródła naszych poczynań.

Jane Austen w filmie *Becoming Jane*

Wiele poradników pisania obiecuje przepis na poczytną powieść. Inni powątpiewają, czy on istnieje. Zdziwię cię. Tak, istnieje. Co więcej, zawiera tylko jeden składnik. Zagadkę. Olbrzymia większość poczytnych powieści zadaje pytanie, na które czytelnik wraz z bohaterem odpowiada. Czytasz jedną historię, a drugą otrzymujesz „gratis”. Pierwsza opisuje to, co wydaje się, że się zdarzyło. Druga to, co się wydarzyło naprawdę.

Wyzwanie polega na tym, by rozwiązać zagadkę przed bohaterem. Co zabawniejsze, wskazówka jest ukryta na pierwszym planie i w dodatku w okolicach początku powieści. „Ukryj kurczaka w kurniku, a nie w pokoju” — doradza Ronald Tobias. Na tym polega zasada kamuflażu: to, co chcesz ukryć, musi mieć taki sam kolor jak tło.

Każda historia oparta na zagadce składa się — a jakże — z trzech głównych części. Zaczynasz od spraw ogólnych: co, gdzie, komu się przytrafiło. Następnie wskazujesz osoby i miejsca, które do siebie nawiązują. Wreszcie przedstawiasz rozwiązanie, motywy sprawcy i właściwą kolejność wydarzeń.

„Jak to możliwe, żeby ktoś, kto odczuwa absolutny spokój, popełnił samobójstwo sześć tygodni później?” — to pytanie zadaje listonosz, przyjaciel Vincenta van Gogha, swojemu synowi, Armandowi. Poznałeś tych bohaterów już podczas zajęć *Laboratorium opowieści*. Wiesz więc, że Armand ma dostarczyć list bratu van Gogha, Teo. Jednak tak naprawdę będzie wraz z widzem rozwiązywał inną zagadkę. Zrelacjonuję teraz i przeanalizuję fragment tego filmu, by pokazać, jak buduje się tajemnicę.

Ponieważ Teo nie mieszka pod wskazanym na kopercie adresem, Armand musi odnaleźć go w inny sposób. Udaje się do paryskiego sprzedawcy, u którego Vincent kupował farby. Tam poznaje smutną wiadomość. Teo nie żyje. Po śmierci Vincenta jego zdrowie się pogorszyło. „Dwa serca — jeden umysł” — komentuje sprzedawca. Dowiadujemy się też, jak umarł Vincent. „Strzelił do siebie w Auvers, na polach, a obok sztaluga. Malował do końca”.

Sprzedawca opowiada, jak błyskawicznie rozwinął się talent Vincenta — w przeciągu ośmiu lat zmienił się z amatora w artystę o uznanej renomie. Wspomina też jego pogrzeb, przy czym szczególną uwagę zwraca na jedną postać. Doktora Gacheta. Wydaje mu się podejrzany. Doktor badał Vincenta i twierdził, że artysta był zdrowy. Na pogrzebie ze łzami w oczach wygłosił mowę pożegnalną, a godzinę później wynosił najlepsze obrazy Vincenta jako honorarium za leczenie. Przy tym cieszył się zaufaniem

rodziny. Sprzedawca doradza, by Armand udał się do Auvers, gdzie mieszka lekarz. „To jego zapytaj, dlaczego Vincent się zabił” — mówi.

Wraz z Armandem podążamy za tą wskazówką, pełni najgorszych przeczuć. Ze strzępków informacji o doktorze Gachecie budujemy postać hipokryty. Z pewnością zauważyłeś, że w opowieściach-zagadkach zwykle bardzo wcześnie pojawia się główny podejrzany. Gdy już wytypujesz taką postać, wybierz cechy, które wywołają sprzeczne uczucia. Gachet zanosił się płaczem na pogrzebie, po czym szybko zdejmował ze ścian obrazy mistrza. Dzięki sugestii sprzedawcy farb odbiorca ma poczucie, że jest o krok przed bliskimi van Gogha, którzy darzyli doktora pełnym zaufaniem. Nie ma nic przyjemniejszego dla czytelnika niż być o krok przed bohaterem.

Armand przyjmuje wyzwanie i postanawia rozwikłać tajemnicę. Wskakuje więc w pociąg do Auvers. W domu doktora zastaje młodą kobietę, grającą na pianinie, a także gosposię, która informuje go, że doktor wyjechał do Paryża i wróci następnego dnia. Cóż, gdyby zastał lekarza, zagadka mogłaby się rozwiązać zbyt szybko. Najlepszym sposobem, by budować napięcie, jest odsuwać rozwiązanie.

Gdy gosposia dowiaduje się, że Armand przyniósł list od Vincenta, obrzuca mężczyznę niechętnym spojrzeniem. Nie ma o malarzu najlepszego zdania. Uważa, że był wariatem i „miał złe spojrzenie”. Gospodę państwa Ravoux, w której mieszkał podczas pobytu w Auvers, nazywa norą. Zadaje też pytanie, które zapala lampkę u widza: „Chce pan rozdrapywać stare rany? W tym domu już się dostatecznie za nim napłakano”. Co za stare rany? Dlaczego się napłakano? Czy tylko z powodu samobójczej śmierci? Takie rzucone mimochodem niedokończone myśli są pretekstem do domysłów.

W gospodzie Armand poznaje sympatyczną blondynkę Adeline Ravoux, córkę właściciela. Wspomina ona ostatni dzień życia Vincenta. O siódmej wydali kolację, a Vincent przyszedł później, z kulą w brzuchu! Ravoux posłali po doktora Gacheta (jak widzisz, znów Gachet!). „Vincent jęczał

z bólu. A doktor Gachet, lekarz pułkowy niby, a zwyczajnej kuli nie potrafi wyjąć. Stwierdził, że przypadek jest beznadziejny, i po prostu wyszedł” — te słowa Adeline tylko podsycają podejrzenia.

Dlaczego lekarz nie chciał pomóc Vincentowi? Zależało mu na jego obrazach? A może ich znajomość kryła jakieś urazy? Adeline sugeruje związek między przyczyną (lekarz odmawia wyjęcia kuli) a skutkiem (śmierć Vincenta). Czy okaże się prawdziwy? Nie wiadomo. Jednak czytelnik przeważnie podąża za takim tropem. Zauważył to już Arystoteles, gdy pisał o zaletach fałszywego wnioskowania. Otóż ludzie sądzą, że jeśli po jednym wydarzeniu następuje drugie, to skoro drugie się zdarzyło, miało miejsce też i pierwsze. A wcale nie musi tak być.

Co ciekawe, jak twierdzi Adeline, w dniach poprzedzających samobójstwo po Vincencie nie było widać, że planuje coś tak strasznego. Malował codziennie, od ósmej do siedemnastej, nawet w deszczowe dni. Lubił przebywać nad rzeką. O te spacery Vincenta Armand dopyta wioślarza.

Takie przerzucanie piłeczki od jednego do drugiego informatora sprawia, że poznajemy też różne punkty widzenia i próbujemy z nich wyłowić ziarno prawdy. Ważne, by każdy z rozmówców wyrażał własne zdanie i by one — przynajmniej częściowo — sobie zaprzeczały.

Wioślarz wspomina, że malarz nie należał do rozmownych. Siedział i patrzył, czasem malował, a czuł się tak samotny, że okazywał uczucia nawet wronie. „Chyba nie układało mu się z kobietami?” — pyta Armand. I tutaj pada wyjątkowo ciekawa informacja: „Też tak myślałem, dopóki nie zobaczyłem go z córką Gacheta. Pracuję w tym miasteczku od lat, a ona słowa ze mną nie zamieniła. Z Vincentem gadali tak, jakby świat miał się zaraz skończyć”.

Armand uświadamia sobie, że córka Gacheta, Margaret, to dziewczyna grająca na pianinie, którą widział w domu doktora. Nagle okazuje się, że lekarza z pacjentem łączy jeszcze bardziej skomplikowana relacja. Zwróć uwagę, mamy tu kolejny związek przyczynowo-skutkowy, który mógłby wzbudzić naszą czujność, lecz go chętnie przyjmujemy, ponieważ brzmi

wiarygodnie (mówi o nim przypadkowy obserwator) i naturalnie (samotny Vincent mógł zainteresować się młodą kobietą o artystycznej duszy).

Wioślarz sugeruje, żeby Armand pogadał z córką Gacheta, ale ten obawia się gosposi. Wioślarz kiwa głową ze zrozumieniem. „To babsko spędza całe popołudnia w kościele” — rzuca od niechcienia, a ta uwaga okaże się niezwykle istotna. W opowieści-zagadce bohaterowie często podkopują swoją wiarygodność. Poczucie prawdy i fałszu się rozmywa, a czytelnikowi coraz trudniej wyrobić sobie własne zdanie.

Armand postanawia porozmawiać z Adeline o Margaret Gachet. Wcale nie dziwi ją insynuacja wioślarza. „I dlatego biega z kwiatkami na jego grób” — mówi z drwiącym uśmieszkiem, po czym dorzuca wiadomość-bombę: „Może dlatego była ta awantura”.

„Jaka awantura?” — mamy ochotę zakrzyknąć razem z Armandem. Zwróć uwagę, że Adeline mogła przekazać tę wiadomość wcześniej, gdy plotkowała na temat Gacheta. Jednak dopiero teraz powiazała informacje. A odbiorca otrzymuje je dokładnie w tym momencie, kiedy jest ich głodny, a więc tuż po tym, jak dowiedział się, że coś mogło łączyć Vincenta i Margaret. „Ludzie widzieli, jak wybiegał od Gachetów i trząsał drzwiami” — wyjawia Adeline. „Gospośia rozpowiadała, że podobno doktor Gachet zabronił Vincentowi widywać się z jego córką...”

Armand nie słucha do końca, tylko biegnie pod kościół. Spotyka tam gospośię (teraz już wiesz, czemu wzmianka o „babsku” rzucona przez wioślarza była istotna). Gospośia, oczywiście, wspomina Vincenta jak najgorzej. „Przybłąda poczuł się jak u siebie” — mówi z oburzeniem. „Zaprosił braciszka”. I tu pojawia się ciekawostka na temat Teo: „Wyglądał jak trzy ćwierci do śmierci. Ledwie nogami powłóczył. Oczy w gorączce”.

Wprawdzie wiemy już, że Teo umarł krótko po bracie, lecz wiadomość o konkretnych objawach poważnej choroby wydaje się godna uwagi. Armand wykorzystuje wizytę gospośi w kościele do jeszcze jednego celu: chce pod jej nieobecność porozmawiać z córką Gacheta. Zagaduje Margaret o kwiaty,

które nosi na grób Vincenta. „Musieliście się przyjaźnić” — sugeruje. „Nie ujęłabym tego tak” — ucina dziewczyna.

Wspomina jednak o czymś, co rzuca nowe światło na sprawę. Vincent i doktor Gachet bardzo się zaprzyjaźnili, ponieważ... obaj byli artystami. Czyżby to nowy trop? Nikt wcześniej nie wspominał o artystycznych zainteresowaniach doktora. A może to, co twierdzili inni, było tylko pomówieniem? Może Vincent i jego lekarz naprawdę byli bratnimi duszami? Twórcy filmu dozuja nam informacje. Zdążyliśmy sobie już wyrobić zdanie o Gachecie, a tu coś je zakłóca. Przyczyna i skutek nagle przestają się tak zgrabnie ze sobą łączyć.

Armand draży temat romansu: „A jak poszłicie na łódkę, to nie było spoufalanie?”. Twarz Margaret tężeje. „W tej miejscowości ludziom się wydaje, że widzą różne rzeczy. Może to była jakaś inna dziewczyna?” — sugeruje, po czym wyprasza Armanda z domu. Jesteśmy prawie pewni, że kłamie. Czy kłamała też w sprawie przyjaźni ojca i Vincenta? Kiedy bohater kłamie, czytelnik tym mocniej pragnie poznać prawdę. Wiadomo, że Margaret ukrywa ją z ważnego powodu.

„Mówiłam przecież, żeby nie wierzyć Gachetom” — wzdycha Adeline, gdy Armand wraca do gospody. Dziewczyna przyznaje, że Teo widziała tylko w dniu śmierci Vincenta, choć ten wcześniej czekał, by brat z rodziną go odwiedził. Ale i Vincent ich nie odwiedzał, mimo że całymi dniami pisał do nich listy.

To dopiero zagadka. Wreszcie ścieżka podejrzeń zaczyna zmieniać bieg. Nie prowadzi już tylko do domu Gachetów. Co tak naprawdę łączyło braci? Czy to, co mówili listonosz i sprzedawca farb o wielkiej braterskiej miłości, nie było tylko złudzeniem? W opowieściach-zagadkach nie ma świętości. Każda prawda może zostać podważona.

W czasie pobytu w Auvres Vincent pojechał do ukochanego brata tylko raz, gdy dziecko Teo było chore. „Wizyta się nie udała. Powiedział, że płótna są za drogie i odtąd będzie malował na starych szmatach” — podsumowała

Adelaine, która podejrzewa, że bracia pokłócili się o pieniądze. Teo płacił za przybory Vincenta. Przypomina sobie, że dzień przed swoim samobójstwem Vincent wręczył jej list do Teo, mówiąc, że to pilne, ponieważ zabrakło mu farb.

Jaki sens miałyby wysłanie takiego listu tuż przed samobójstwem? W tym momencie wracamy do pytania, które postawił listonosz. Czy to w ogóle było samobójstwo? Po co Vincent miałby narażać Teo na koszty, skoro następnego dnia zamierzał się zabić?

Armand nocuje w dawnym pokoju Vincenta. Ma koszmarne sny, wychodzi więc przed gospodę i wtedy ktoś rzuca w jego kierunku kamieniem. Rusza w pościg za rudym chłopakiem. Droga doprowadza do stodoły. Gdy drzwi się za nim zamykają, oblatuje go strach, więc ucieka.

Następnego dnia postanawia odtworzyć drogę, którą tamtego dnia przebył Vincent. Podobno postrzelił się na polu przy sztalugach. Armand stwierdza, że to niemożliwe, bo do gospody Ravoux musiałby przejść zbyt długą drogę ze śmiertelną raną. Dlaczego nie dokończył dzieła? Jednak chciał żyć?

Na polu dostrzega rudego chłopaka i rusza za nim w pościg. Droga znów prowadzi do stodoły. Starszy mężczyzna, który reperuje sąsiedni dach, okazuje się wujkiem rudego chłopca. „Tego dnia, w którym ten malarz został ranny, usłyszeliśmy strzał dochodzący z tej stodoły. Teraz mój bratanek myśli, że jest nawiedzona” — tłumaczy.

Dodaje też ważną informację. Nikt nie widział na własne oczy tego, że Vincent postrzelił się na polu. Policja nie znalazła ani broni, ani obrazu, ani przyborów. W stodole, którą staruszek przeszukał następnego dnia, też nie było rzeczy Vincenta. A przecież po co ktoś miałby je ukraść?

Skoro Vincent nie postrzelił się na polu, mógł właściwie zginąć wszędzie. Czy ktoś chciał zatrzeć ślady, zabierając rzeczy Vincenta? Gubimy trop. Żeby było zabawniej, powiem ci, że ta najważniejsza wskazówka już się pojawiła. Czy potrafisz rozwiązać zagadkę? Na szczęście odpowiedź znajdziesz w jednym z moich ulubionych filmów, *Twój Vincent*.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Czy pisanie poczytnych książek można się nauczyć?

Oto powszechnie przyjęty obraz pisarza: samotny wilk, zmagający się z trudami swojego zawodu, siedzi przed ekranem laptopa, wpatruje się w pustą stronę i czeka na natchnienie. W wersji bardziej realnej siada przed tą stroną regularnie, codziennie o podobnej porze, by pokryć ją odpowiednią, ustaloną wcześniej z samym sobą liczbą słów, które następnie usunie, poprawi, zmieni i wygładzi. Zasadniczo jednak pisarz sam odkrywa tajniki swojego zawodu i wręcz ujmą są dla niego kursy pisarskie...

Zaraz, zaraz. Czyż nie istnieją szkoły, nawet wyższe, kształcące malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, tancerzy, kompozytorów, reżyserów i aktorów? Ależ tak, funkcjonują i z powodzeniem wychowują kolejne pokolenia artystów. Powieściopisarz także jest artystą. Czy zatem nie nazbyt pochopnie odmawiamy mu prawa do nauki twórczego pisania? Powołanie do bycia pisarzem, rzecz jasna, trzeba mieć własne. Umiejętności wyszukiwania tematów, budowania fabuły, pisania dialogów i właściwego użycia słów — tego wszystkiego można się nauczyć.

KSIĄŻKA ŁĄCZY WSKAZÓWKI WARSZTATOWE I PSYCHOLOGICZNE. DOWIESZ SIĘ, JAK PISAĆ, ALE TEŻ JAK WALCZYĆ Z BŁOKADAMI, ZNALEŹĆ MOTYWACJĘ I WYGOSPODAROWAĆ CZAS. TYLKO HOLISTYCZNE PODEJŚCIE DO TWÓRCZOŚCI GWARANTUJE, ŻE DOPROWADZISZ POWIEŚĆ OD PIERWSZEJ MYŚLI DO OSTATNIEJ KROPKI.

onepress



Księgarnia internetowa:
<http://onepress.pl>



HELION SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
onepress@onepress.pl

książkiklasybusiness

ebook dostępny na
ebookpoint

ISBN 978-83-283-8118-6



9 788328 381186

cena 49,90 zł

PATRON MEDIALNY:



MASZYNA DO PISANIA